

**Rec.: Aneta Mazur, Transcendencja
realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i
niemieckiej prozie II połowy XIX wieku.
Opole 2001.**

Agnieszka Paja

Aneta Mazur, TRANSCENDENCJA REALISTÓW. MOTYWY METAFIZYCZNE W POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ PROZIE II POŁOWY XIX WIEKU. (Recenzenci: Anna Stroka, Tadeusz Żabski). Opole 2001. (Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego), ss. 442. „Studia i Monografie”. Nr 303. Uniwersytet Opolski / Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

1

Najnowsza, druga w dorobku Anety Mazur monografia¹, być może, przyczyni się do ostatecznego zniesienia oksymoroniczności, jaką przez długi czas nasycone były wyrażenia typu „transcendencja realistów”. Wprawdzie od kilku lat pojawiają się coraz śmielsze reinterpretacje polskiej prozy postyczeniowej, penetrujące jej obszary dotąd pomijane, ale nikt jeszcze nie poddał tak gruntownej analizie problemu metafizyczności w literaturze zwykle związanej nierozłącznie z empirią. Autorka *Transcendencji realistów* nie zastanawia się nad tym, „czy”, ale raczej – „jak” realisci przekraczali granice poznania zmysłowego.

Rolę inicjacyjną – w szerokim rozumieniu – odgrywa dla czytelnika recenzowanej pracy wprowadzenie. Ma ono za zadanie nie tyle przybliżenie problematyki, ile właśnie wtajemniczenie odbiorcy, przygotowanie do wędrówki po obszarach literackiej transcendencji. Refleksja badaczki podąża za kolejnymi elementami tytułu książki, co uwidocznione zostało w nazwach podrozdziałów: *O metafizyce, Czy istnieje metafizyka literatury?, Co to znaczy: transcendencja realizmu?, Dlaczego realizm polski i niemiecki?* Wyznacza i uzasadnia rację bytu dla kręgu tematycznego stanowiącego obiekt analiz.

Najbardziej ryzykownym etapem tej wędrówki jest dla obu zainteresowanych stron – autorki i czytelnika – próba połączenia realizmu polskiego z niemieckim. Zaczyna się ona od wyliczenia wielu czynników dyskredytujących (z niezrozumiałych powodów) tego typu zestawienie. Następnie Mazur, jakby czując potrzebę usprawiedliwienia, wyznaje: „Nie zajmuję się jednak tutaj polsko-niemieckimi związkami literackimi ani recepcją literatury niemieckiej w Polsce w drugiej połowie XIX w.; przyjmuję współczesny, typologiczny punkt widzenia i z dzisiejszej perspektywy szukam możliwego pomostu między obu przestrzeniami kulturowymi” (s. 36). Ów pomost autorka książki planuje zbudować z następujących płaszczyzn: 1) postrzegania realizmu polskiego i niemieckiego jako „prowincjonalnych zjawisk europejskich” (s. 36); 2) żywej obecności dziedzictwa romantycznego w obu literaturach²; 3) większego niż w innych krajach Europy obciążenia twórczości literackiej polskich i niemieckich pisarzy obowiązkami wobec społeczeństwa (za daty początkowe interesującego ją etapu przyjmuje rok 1848 w Niemczech i 1863 w Polsce)³. Badaczka komentuje i rozwija powyższe propozycje, by dojść do konkluzji: „Ten właśnie

¹ Pierwszą była książka *Parnasizm w poezji polskiej drugiej połowy XIX i początku XX wieku* (Opole 1993). Pojedyncze fragmenty *Transcendencji realistów* zostały opublikowane przed ukazaniem się monografii: *Transcendencja realistów, czyli Bolesław Prus i Adalbert Stifter o zaćmieniu słońca*. W zb.: *W literackim kręgu pozytywizmu i Młodej Polski. Studia i szkice*. Red. W. Hendzel, Z. Piasecki. Opole 1999; *Dwie utopie realizmu: „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej i „Późne lato” Adalberta Stiftera*. „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 2; *Melancholia Prusa*. W zb.: *Pogranicza literatury. Księga ofiarowana Profesorowi Januszowi Maciejewskiemu na Jego siedemdziesięciolecie*. Red. G. Borkowska, J. Wójcicki. Warszawa 2001; *Kosmologia realistów*. „Kwartalnik Opolski” 2001, nr 1.

² Zob. s. 39: „społeczny utopizm, idealizacja, pewna paraboliczność czy symboliczność fabuły (rys wyróżniający obie literatury, rzadko obecny w standardowym realizmie rosyjskim czy francuskim) – to dziedzictwo romantyczne, nigdy w pełni nie odrzucone”.

³ Zob. s. 40: „W obu [krajach] rodzi się literatura więcej społecznie zobligowana niż w krajach »wiodącego« realizmu; w sposób jawny będzie to zaangażowana utylitarnie epoka polskiego pozytywizmu, w sposób ukryty, à rebours, idealizująca i przemilczająca problematyczną rzeczywistość literatury Niemców”.

fakt – iż proza realizmu drugorzędno w rankingu europejskim może się stać partnerem dla prozy polskiej, a ciekawą, komparatystyczną prowokacją dla jej badacza – był pierwszoplanowym argumentem przemawiającym za zawarciem tego ryzykownego mariażu” (s. 43).

Wydaje się, że można byłoby znaleźć świadectwa, które z owego „ryzykownego mariażu” uczyniłyby związek jak najbardziej udany. Józef Bachórz w artykule *O zainteresowaniach Kraszewskiego literaturą niemiecką*⁴ niegdyś wskazał potencjalne domeny badawcze godne uwagi komparatystów. Obok potrzeby rozpoznania korelacji między twórczością beletrystyczną i publicystyczną autora *Starej baśni* a prozą niemiecką XIX wieku wymienił także możliwość zderzenia opinii różnych polskich „prezenterów” owej literatury. Chociaż istnieją prace na temat przekładów twórczości niemieckojęzycznej tego okresu, jej recepcji w Polsce⁵, to nadal obrazują one zaledwie powierzchnię zjawisk.

2

Aneta Mazur odrzuciła jednak strategię tzw. „wpływologii”, deklarując wierność polskiej tradycji badań porównawczych „zapoczątkowanych przez Mickiewicza” (s. 44), a przyjęte stanowisko wpisała we współczesny nurt komparatystyki, podpierając się wypowiedziami autorytetów w tej dyscyplinie⁶. Swoją pracę usytuowała „na pograniczu historii idei, historii tematów oraz historii poetyk” (s. 44). Ma to rekompensować fakt, iż zrezygnowała z poszukiwań realnych historycznych korelacji na rzecz opisu, w pewnym sensie fantazmatycznych powiązań między najwybitniejszymi, jak stwierdziła, pisarzami realizmu niemieckiego i polskiego. Do pierwszej grupy zaliczeni zostali przede wszystkim: Niemcy Theodor Fontane (1819–1898), Wilhelm Raabe (1831–1910) i Theodor Storm (1817–1888), Szwajcar Gottfried Keller (1819–1890) oraz Austriak Adalbert Stifter (1805–1868); w drugiej znaleźli się: Eliza Orzeszkowa, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Adolf Dygasiński, Maria Konopnicka oraz „na zasadzie wyjątku”, Aleksander Świętochowski (s. 42)⁷.

⁴ J. B a c h ó r z, *O zainteresowaniach Kraszewskiego literaturą niemiecką*. „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 8/9, s. 115.

⁵ Autorka recenzowanej książki odwołuje się m.in. do następujących publikacji: J. K l a u s s, „Wzajemna wymiana” między Niemcami i Polakami. *Linia tradycji od Goethego do Kraszewskiego*. W zb.: *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja*. Red. L. Ludorowski. Lublin 1995. – E. P o ł c z y Ń s k a, C. Z a ł u b s k a, *Bibliografia przekładów z literatury niemieckiej na język polski 1800–1990*. T. 1–3. Poznań 1994–1999. – P. O b r ą c z k a: *Literatura niemiecka na łamach warszawskiego „Życia”*. W: *W kręgu Młodej Polski*. Opole 1994; *Literatura niemieckojęzyczna w Polsce 1887–1914. Bibliografia przekładów*. Opole 1999.

⁶ Badaczka przytoczyła ową definicję za tekstem H. H. H. R e m a k a *Literatura porównawcza – jej definicja i funkcja* (w zb.: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*. Red. H. Janaszek-Ivaničkowa. Warszawa 1997): „komparatystyka literacka to badanie literatury wykraczające poza granice jednego poszczególnego kraju i badanie związków między literaturą, z jednej strony, a innymi dziedzinami wiedzy i świadomości, takimi jak sztuka (na przykład malarstwo, rzeźba, architektura, muzyka), filozofia, historia i nauki społeczne (na przykład polityka, ekonomia, socjologia), nauka, religia itp., z drugiej strony. Krótko mówiąc, jest to porównywanie jednej literatury z inną albo innymi i porównywanie literatury z innymi sferami ekspresji humanistycznej” (cyt. na s. 44, przypis 102). Mazur podkreśliła dyskusyjność takiego punktu wyjścia dla badań porównawczych, jednak w praktyce zrealizowała powyższe założenia bez krytycznych zastrzeżeń czy uściśleń.

⁷ Kolejność nazwisk odwzorowuje porządek ich występowania w *Transcendencji realistów*. Arbitralność powyższego zestawienia polskich i niemieckich nazwisk uwydatniają fakty ukazane w monografii P. O b r ą c z k i *Literatura niemiecka w czasopiśmie polskich końca XIX w. (1887–1900)* (Opole 1983). Czytamy tam m.in.: „Nieznajomość wybitnego pisarza Wilhelma Raabego [w Polsce] można wytłumaczyć faktem, iż na gruncie niemieckim odkryto go właściwie dopiero na przełomie XIX i XX w. Trudniej natomiast wskazać przyczyny nikłej recepcji innych czołowych przed-

Dobór nazwisk budzi zdziwienie. Staje się on jednak całkiem zrozumiały, gdy uprzytomnimy sobie założenia metodologiczne badaczki. Nie chodzi jej przecież o odkrywanie tajemnic historii literatury, ale o zbudowanie współcześnie możliwych pomostów łączących nie spojone dotąd brzegi. Przedmiotem jej zainteresowań nie jest tekst jako głos pisarza czy kultury, który aby go zrozumieć, należy czytać przez pryzmat historii danego społeczeństwa, ale tekst jako twór suwerenny, mówiący własnym głosem *de se ipso*. Takie pojmowanie utworu literackiego niesie ze sobą nieograniczone możliwości tworzenia różnorodnych tekstowych konstelacji i następnie konstruowania na ich podstawie dowolnych interpretacyjnych horoskopów.

Niewątpliwie jako zaletę proponowanego ujęcia należy uznać podniesienie rangi polskiej prozy drugiej połowy XIX wieku, wskrzeszenie jej europejskiego – choć, jak czytamy, „prowincjonalnego” – wymiaru. Praca Anety Mazur wyzwala dzieła rodzimych realistów spod jarzma historii, pozwala dostrzec w nich walory uniwersalne. Jednak nie wszyscy zaaprobuja zastosowaną metodologię. Autorka jest tego świadoma, w zakończeniu książki wyraźnie bowiem wskazuje projektowanego adresata, deprecjonując zarazem punkt widzenia potencjalnych adwersarzy: „polska humanistyka w ostatnich dekadach poszukuje innych sposobów odczytywania dziedzictwa pozytywizmu, zmęczona zakłętym kręgiem problematyki narodowo-społecznej. Czytelnik, którego odbioru nie stępiły do reszty socjologiczny punkt widzenia i pozytywistyczny styl interpretacji – będzie otwarty na »transcendencję«; czy będzie nią metafizyka realizmu, czy też wyjście ku nieznannej literaturze sąsiada” (s. 414).

Niezbyt to zachęcająca alternatywa dla odbiorcy: albo bezwarunkowa akceptacja proponowanego przez badaczkę wariantu korelacji między polskim i niemieckim realizmem (realizmami?), bez której dalsza lektura książki mija się z celem, albo odrzucenie tegoż, z powodu „stępienia” oglądu przez socjologiczny punkt widzenia oraz pozytywistyczny styl interpretacji, cokolwiek by to miało znaczyć. Uczciwość interpretacji nakazywałaby tolerancję dla odmiennego stanowiska.

3

Zasadniczy człon *Transcendencji realistów* tworzą trzy części: I. *Metafizyczne przesłanki koncepcji estetycznych*, II. *Wśród tekstów*, III. *Spotkania*. Najbardziej interesująca i spójna jest część pierwsza. Autorka przedstawia w niej zewnątrz- i wewnątrztekstowe warianty transcendencji. Opierając się na triadzie: realizm filozoficzny – realizm literacki – metafizyka, śledzi wpływ rozwoju koncepcji filozoficznych XIX wieku, zwłaszcza Kanta, Hegla, Feuerbacha, jak również Schopenhauera, Comte’a i Friedricha Alberta Langego na przemiany pisarskiej realizacji zasady *mimesis*. Szkicuje także ewolucję świadomości

stawicieli tego okresu. O Teodorze Fontanem spotykamy w prasie polskiej końca wieku zaledwie kilka drobnych pozycji (recenzje i nekrologii), z dorobku Szwajcara Gottfrieda Kellera i Austriaczki Marii von Ebner-Eschenbach przetłumaczono pod koniec wieku jedynie pojedyncze wiersze” (s. 84).

Z drugiej strony natomiast Obrączka obrazował olbrzymią popularność, jaką w Polsce cieszył się Friedrich Spielhagen, uważany „od czasów naturalizmu za najwybitniejszego pisarza niemieckiego drugiej połowy ubiegłego wieku. [...] W okresie 1887–1900 notujemy kilka przekładów jego prozy, przy czym ukazały się one dopiero w latach dziewięćdziesiątych, gdy popularność pisarza w Niemczech gwałtownie zmalała. Zjawisko to można tłumaczyć faktem, że przekłady Spielhagena drukowały (i to niemal równocześnie z oryginałem) przede wszystkim popularne pisma dla kobiet (»Bluszcz«, »Tygodnik Mód i Powieści«), dalekie od popularyzowania najnowszych zjawisk literackich” (s. 85).

Józef Bachórz również, w przywoływanym już artykule, sygnalizował szczególne zainteresowanie Kraszewskiego twórczością Spielhagena, którego wyrazem były liczne recenzje i przekłady powieści tego pisarza. Dowody na istnienie polsko-niemieckiej dyfuzji kulturowej można by mnożyć. Mazur poprzestała na wykazaniu wpływów filozoficznych.

filozoficzno-estetycznej poszczególnych twórców (przede wszystkim wymienionych uprzednio głównych bohaterów *Transcendencji realistów*, ale rozpatrywanych w szerokim kontekście nazwisk i zjawisk) oraz ich propozycje teoretycznoliterackie. Tę część książki kończą rozważania o poetyce realistycznych powieści i noweli, dowodzące, iż gatunki te najpełniej wyrażały, z jednej strony, dążenie do naukowego poznania prawdy o immanentnej rzeczywistości, z drugiej – XIX-wieczną tęsknotę za metafizyką.

W kolejnej części pracy Mazur skoncentrowała się na rozbiorze tekstów beletrystycznych pod kątem zaprezentowanej uprzednio, hipotetycznej transcendencji realistów. Szkielet konstrukcyjny tego działu tworzą trzy centralne kategorie systemu Kanta: dusza, świat jako całość oraz Bóg. Taka struktura wynika z dążenia badaczki do zaznaczenia ogromnej roli, jaką w historii filozofii odegrał „przezwrot kopernikański” dokonany przez myśliciela z Królewca. Kantowskie idee wyznaczają zakres tematyczny, w którego kręgu porusza się autorka. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie drugiej połowy XIX wieku odkrywa ona w obrazach: cierpienia, psychomachii i nieśmiertelności (rozdział 1: *Idea duszy*); przestworzy i natury (rozdział 2: *Idea kosmosu*); *Dei absconditi* (rozdział 3: *Idea Boga*). Może zaimponować swoboda, z jaką Mazur operuje koncepcjami filozoficznymi (od Platona do Husserla) interpretując *Vor dem Sturm*, *Effi Briest* Fontanego, *Kronikę Wróblego Zaulka*, *Niespokojnych gości* Raabego, *Viola tricolor* Storma, *Romea i Julię na wsi* oraz *Zielonego Henryka* Kellera, *Brigitte* i *Nachsommer* Stiftera, *Placówkę*, *Lalkę* oraz *Emancypantki* Prusa, *Chama*, *Dwa bieguny* i *Ad astra* Orzeszkowej, *Bez dogmatu*, *Rodziny Połanieckich*, *Wiry* Sienkiewicza, *Na niebie i na ziemi*, *Gody życia* Dygasińskiego, *U źródła*, *W dolinie Skawy* Konopnickiej jak też wiele innych powieści i opowiadań. Jednakże podziw dla erudycji badaczki niejednokrotnie przechodzi w irytację z powodu pewnej chaotyczności prowadzonej narracji, przypominającej czasem skojarzeniową zonglerkę, za którą nie sposób nadażyć. Poza potrzeby interpretacyjne tekstu wykracza np. sugestia, iż w *Emancypantkach* nieśmiertelność, przynajmniej ta z wizji pani Latter, została „sprowadzona do wiecznej obserwacji liszki”, a także mówienie w tym przypadku o związkach z „niebem pełnym pajaków w majakach Swidrygajłowa” czy o „psychopatycznych obsesjach Kafkowskich” (s. 193).

Równie wątpliwa wydaje się wykładnia powieści Sienkiewicza, zwłaszcza *Rodziny Połanieckich*. Mazur przypisuje protagoniście filozoficzną głębię przejawiającą się poszukiwaniem „miłości wyższej nad pożądanie zmysłowe” (s. 161), na przekór temu, iż jego rzekomy rozwój duchowy (m.in. nawrócenie) stanowi jedynie charakterystyczne dla prozy Sienkiewiczowskiej tło erotycznych perypetii bohatera⁸. Badaczka maluje pełen metafizyczności pejzaż wewnętrzny Połanieckiego i Maryni, podczas gdy postacie Sienkiewicza przyjmują i rozumieją na zasadzie dogmatu kwestię wiary, Boga czy duszy. Przywołany przez autorkę cytat ilustruje, wbrew jej założeniom, właśnie tę tezę:

„Ograniczając siebie, poddając (mężowi) swoje ja, przynosząc na ofiarę swoje rojenia i swój egoizm miała poczucie, że się doskonalili, że staje się lepszą, że nie schodzi na żaden niż, ale wstępuje na jakieś wyżyny, skąd duszy bliżej do B o g a – i nagle spostrzegła, że w takim poczuciu leży cały świat szczęścia” (cyt. na s. 161; podkreśl. autorki recenzowanej książki).

⁸ Ulubiony wątek twórczości tego autora trafnie odczytała G. Borkowska (*Pozytywiści i inni*. Warszawa 1996, s. 141): „Sienkiewicz był w wielu kwestiach niesłychanym, wręcz irytującym tradycjonalistą. Aż dziw bierze, że wyemancypowane czytelniczki nie dostrzegały w jego utworach tego bardzo charakterystycznego tonu, z jakim pisał o kobietach. Ulubiony schemat erotyczny Sienkiewicza to starszy mężczyzna (taki, co już z niejednego pieca jadł) i młodziotka, dziewiczka panienska [...]. Żaden bohater Sienkiewicza nie jest monogamistą, wszystkim wolno posiadać wiele kobiet, by potem w majestacie prawa poślubić dziewczę! W utworach Sienkiewicza zaletą mężczyzn jest doświadczenie erotyczne, zaletą kobiet – jego brak”.

Czytając interpretację tego fragmentu („Rola Maryni jako pedagoga, »tajemnicza emanacja jej moralnego prestiżu«, jest nie do przecenienia”, s. 161), chciałoby się wykrzyknąć za Stanisławem Brzozowskim: „ta jednak polska beztroskliwa połańieczczyzna, która ukuła sobie religię po prostu z niechęci do myślenia, zastanawiania się nad czymkolwiek, która rezygnuje ze wszystkiego, byle się jej dobrze spało, jest rzeczą wzbudzającą głęboką wzdrgę i obrzydzenie”⁹. Jakkolwiek opinia ta jest nieco krzywdząca dla Sienkiewicza, to jednak bliższa prawdy niż rozważania o dylematach metafizycznych jego bohaterów. Zastanawiające, że autorka *Transcendencji realistów* w żaden sposób nie ustosunkowała się do tej głośnej na początku XX wieku krytyki ze strony Brzozowskiego.

4

W ostatniej części omawianej pracy, bardziej spójnej i przejrzystej od poprzedniej, Mazur prezentuje swoisty dialog międzytekstowy na wybranych przykładach twórczości polskich i niemieckich realistów. Opisuje „spotkania” Orzeszkowej oraz Prusa z Raabem i Stifterem. Najbardziej intrygujący jest rozdział o koincydencjach między relacjami z obserwacji zaćmienia słońca autorów *Faraona* i *Nachsommer*. Odległość czasowa między tymi tekstami, wynosząca 45 lat, nie wpłynęła na ich poetykę. Badaczka w *Zaćmieniu słońca w dniu 8 lipca 1842* oraz *Wędrowce po ziemi i niebie* widzi „niecodzienne wypowiedzi eseistyczne; w istocie są to autentyczne medytacje. Dziennikarska przygoda staje się w nich asumptem do wyciszonej filozoficznej kontemplacji, quasi-mistycznej ekstazy, a nawet intymnej spowiedzi. Spoza efektownego, błyskotliwego opisu sztuki reportażu czy obserwacji wygląda zatruwienie świadka wobec rzeczy niepojętej” (s. 376–377). Nowy kontekst dla przekazu Prusa nie tylko pozwala spojrzeć na wielokrotnie przywoływany utwór z nieco innego stanowiska. *Wędrowka po ziemi i niebie* okazuje się świadectwem o uniwersalnej, ponadczasowej wymowie, zapisem archetypicznego doświadczenia kosmosu. Zaćmienie słońca staje się niejako naturalnym *antidotum* na zatrutą filozoficznymi dywagacjami, scjentyścyczną wrażliwość XIX-wiecznych pisarzy. Przywraca aksjologiczną harmonię¹⁰.

5

Nie sposób, oczywiście, w ramach recenzji zmieścić wszystkich uwag – zarówno krytycznych, jak i aprobujących – jakie narzucają się przy lekturze *Transcendencji realistów*. Jest to książka, która dowodzi, że o metafizyce w polskiej prozie drugiej połowy XIX wieku można, a nawet trzeba pisać już bez obaw nadinterpretacji. Twórczość realistów niemieckojęzycznych od dawna poddawana jest tego typu zabiegom interpretacyjnym, na co wskazują przywoływane przez autorkę publikacje zachodnie. Praca Anety Mazur zaprasza do dyskusji na temat transcendencji w tekstach postrzeganych przez ogół odbiorców jako mało atrakcyjne dla dociekań filozoficznych. Badaczka intuicyjnie odnajduje w twórczości realistów drugiej połowy XIX wieku warstwę semantyczną często wprowadzaną przez nich nieświadomie. Istnieją jednak świadectwa ilustrujące metafizyczny ferment, jaki zachodził powszechnie w umysłach elit intelektualnych tego czasu, jak choćby

⁹ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*. Lwów 1910, s. 75.

¹⁰ Niestety, w rozdziale *Spotkanie Stifter–Prus* wystąpił pewien niedopuszczalny anachronizm. Autorka pisze (s. 388): „»Zaćmienie«, jakiego scjentyista doznaje po wpływem kosmicznego zjawiska, otwiera przed nim nieznaną dotychczas perspektywę, może również w dziedzinie artystycznej wyobraźni? Wszak odtąd jego bohaterowie będą w równej mierze wędrowali po niebie, co po ziemi (*Sen, Pleśń świata, Przemiany*, wizje *Lalki, Emancypantek, Faraona*)”. Został tu wymieniony tytuł noweli z 1884 roku (*Pleśń świata*), którą zresztą Mazur analizowała w części 2 *Transcendencji realistów*, tymczasem zaćmienie słońca Prus obserwował już po napisaniu tego tekstu, w roku 1887.

artykuł Henryka Struvego zamieszczony w *Książce jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*:

„Dziś już czynniki filozoficzne wkradają się w najpozytywniejsze z pozoru teorie przyrodnicze, a przez to materializm schodzi coraz bardziej na plan dalszy. Jedność sił przyrody i ewolucjonizm Darwina zmuszają samych przyrodników do zburzenia owych murów chińskich, które dawniej odgraniczały specjalistów od siebie. Każdy prawdziwy przyrodnik dziś znowu stać się musi filozofem natury, obejmującym całość jednym rzutem oka, zdającym sobie sprawę z wewnętrznej spójni, która najróżnorodniejsze z pozoru objawy łączy w jeden dziwnie uporządkowany wszechświat. Tendencja zatem do uogólniania, jednoczenia, tendencja syntetyczna znowu wstępuje w swoje prawa, nawet wśród samych przyrodników, którzy dotąd byli głównymi propagatorami specjalizacji. A tendencja ta jest zawsze oznaką panowania jednolitego ducha nad mnogością wrażeń zmysłowych, idei nad rzeczywistością. Zwrot tedy w tym kierunku dość jest wyraźny, ograniczając z każdym dniem bardziej jednostronny rozwój realizmu”¹¹.

Agnieszka Paja

FRIEDRICH NIETZSCHE I PISARZE POLSCY. Praca zbiorowa pod redakcją Wojciecha Kunickiego, przy współpracy Krzysztofa Polechońskiego. Poznań 2002. Wydawnictwo Poznańskie, ss. 470, 2 nlb. „Obszary Literatury i Sztuki”.

Na tom *Friedrich Nietzsche i pisarze polscy* składają się dwie komplementarne wobec siebie części. Zbiór rozpraw poświęconych nietzscheańskim wątkom i śladom, jakie można odnaleźć w dziełach kilkunastu wybitnych polskich pisarzy i myślicieli, uzupełniają dwie obszernie bibliografie poświadczające polskojęzyczną recepcję Nietzschego w latach 1889–1918 oraz 1919–1939.

Zredagowana przez Wojciecha Kunickiego (przy współpracy Krzysztofa Polechońskiego) książka, mieszcząca 10 na ogół sążnistych artykułów, potwierdza i dobrze dokumentuje pewną – przynajmniej: dotkliwą – właściwość tytułowej kwestii. Otóż oczywiście kończą się tu dość szybko. Bez wątpienia polscy pisarze znają – mniej lub bardziej dogłębnie – myśl autora *Tako rzecze Zaratustra* i na wielu z nich nietzscheizm – w sposób mniej lub bardziej wyraźny – oddziaływał. Jednak faktyczne filiacje i dyfuzje są najczęściej trudne do uchwycenia; ich ścieżki wydeptywane nierzadko pod dyktando obiegowej wiedzy i uproszczonych odczytań gubią się w swoistym polu sił, które zwykliśmy nazywać atmosferą epoki. Dotyczy to zwłaszcza Młodej Polski, ale zarówno Dwudziestolecie, jak i kolejne formacje historycznoliterackie nie różnią się w tym względzie wiele od pierwszego okresu recepcji myśli Nietzschego w Polsce. Można z owej mało fortunnej sytuacji próbować wybrnąć na dwa sposoby. Skrupulatnie tropić nie zawsze przecież zatarłe ślady niemieckiego filozofa lub wskazywać na podobieństwa, które wszak nie muszą – i często tak właśnie bywa – okazać się pokrewieństwem. Obie strategie, niekiedy obie jednocześnie, są w omawianym zbiorze stosowane. Dodajmy już teraz, że dzieląca je wątpliwa granica bywa zacierana. Badacze szukając „twórczych powiązań” (s. 15) dzieł poszczególnych pisarzy z myślą Nietzschego – nierzadko traktują mniej lub bardziej wyraźne zbieżności jako ślady.

Powiedzmy o jeszcze jednym rysującym się w książce porządku. Tom rejestruje trzy fale recepcji pism Nietzschego. Najpełniej omówiona została pierwsza: młodopolska; szkice poświęcone pisarstwu Kasprzowicza, Przybyszewskiego, Tadeusza Micińskiego, Stanisła-

¹¹ H. Struve, *J. I. Kraszewski w stosunku do filozoficznych dążeń swego czasu*. W zb.: *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*. Warszawa 1880, s. 311.